

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w *Ekspedycji Dziennika Poznańskiego*, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak *Ekspedycja* przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i *Ekspedycji* winny być frankowane.

№ 98.

Sobota 30 kwietnia.

1859.

Poznań, 29 kwietnia. Podajemy wyciągi ze stenograficznego sprawozdania o posiedzeniu izby poselskiej z dnia 18 kwietnia, na którym obradowano przy innem nad etatem ministerstwa wyznań i oświecenia.

Przy tytule VI, obejmującym wydatki na uniwersytety, zabrał głos poseł Niegolewski i przemówił następująco:

Panowie! Tak ze względu na dobro nauk, jak też innych, mianowicie politycznych powodów, których nie chcę wyluszczać, ale które każdemu są jasne, nie są spowodowanym, pomimo nieobecności pana ministra oświecenia, w kilku słowach zwrócić na to uwagę, że literatura słowiańska w kraju inteligencji nie jest reprezentowana na pruskich uniwersytetach. Nie masz ani jednej katedry słowiańskiej, nawet ta jedyna, którą JKM. Fryderyk Wilhelm w Wroclawiu ustanowił, nie jest obsadzona od lat dziesięciu. Przeszły pan minister oświecenia postąpił sobie, zdaniem mojem, najniefortuniej, obracając na inne cele fundusze przeznaczone na słowiańską katedrę. Sądzę, że bliższy pan minister oświecenia uzna słusność, by słowiańska literatura była reprezentowana na pruskich uniwersytetach. Wstrzymuję się od bliższego rozbioru rzeczy, przestając na tem, że wykluczanie literatury słowiańskiej z kanonu nauk nie tylko Słowian przykro dotykać, ale i na szkodę samych Niemców wychodzi, zjawia ich bowiem sposobności obznajmiania się z obyczajami i literaturą Słowian. Polakom zaś na tem zależeć, nie tylko aby nie lekceważono stanowiska w państwie pruskim, ale żeby także literatura słowiańska jednostronnie się nie obnażała.

Komisarz rządowy, radzca Knerk, odpowiedział: „Stara się o pozyskanie profesora języków słowiańskich dla uniwersytetu wroclawskiego; niepodobna się to wprawdzie dotąd, rząd wszelako sprawy nie opuszcza.”

Poseł Schubert, profesor z Królewca, który następnie głos zabrał, zwrócił się w końcu mowy swego przedmiotu poruszonego przez p. Niegolewskiego, oświadczając, że żądanie jego słusznem uznaje, mocniej popiera, i że należałoby nie tylko w Wroclawiu, ale raczej na wszystkich trzech wschodnich uniwersytetach (Królewec, Greifswald, Wroclaw) utworzyć w interesie nauk historycznych i filologicznych katedry literatury i języków słowiańskich.

Następnie przemówił poseł Cieszkowski w te słowa: „Panowie! Zażądałem głosu jedynie, ażeby panu komisarzowi rządowemu w kilku słowach replikować na odpowiedź, którą dał memu przyjacielowi, a mianowicie Niegolewskiemu. Odpowiedź, którą dziś przesłaliśmy od pana komisarza rządowego, dobrze jest znana od lat blisko dziesięciu, byłoby to stereotypowa w tej sprawie odpowiedź przebiegła ministerstwa i zaprawdę nie sądziliśmy, że w tej stereotypowej odpowiedzi dziś znowu odświeżyć zresztą pan komisarz rządowy twierdzi, jakoby od lat dziesięciu, odpowiedniej osobie do obsadzenia katedry słowiańskiej wynaleść było podobna, pozwoliłbym sobie dać mu radę, i raz wreszcie zapytał się którego z członków izby do szerepu słowiańskiego należącego, a coby z pewnością niejedno wymienili nazwisko, tak mógł zupełnie odpowiedni zrobić wybór.”

Komisarz rządowy odparł: „Nie mogę jak tylko odpowiedzieć, że dzisiejszy pan minister oświecenia na ten temat myśli, mianowicie o obsadzeniu katedry wroclawskiej. Co się tyczy dawniejszych zabiegów do wyszukania odpowiedniego nauczyciela, były dotąd bezskuteczne. Jeżeli poprzedni mówca wyraził życzenie, żeby się do niego lub do jego towarzyszy zwrócić o wskazanie odpowiedniej osobistości, to sądzę, iż życzeniu temu zadość się stanie, jeżeli rozpoczęte kroki przygotowawcze nie miały przeszkadzać do pożądanego doprowadzić celu.”

Na tem skończyła się mała utarczka o katedrę słowiańską. Przy tytule IX obejmującym wydatki na uniwersytety, zabrał znowu głos poseł Niegolewski i tak się odezwał:

Pozwoliłbym sobie przy oddziale niniejszym słów

kilka powiedzieć w interesie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w r. 1857 w Poznaniu założonego, a którego celem wyłącznym pielegnowanie nauk w polskim języku. Towarzystwo to zagrożone jest w istnieniu swoim przez to, że rejencya departamentowa odcięła mu nerw żywotny, albowiem, wierna ulubionej i surowo przestrzeganej swjej zasadzie by wszelką działalność Polaków policyjnemi środkami tamować i tłumić, udzieliła nauczycielom gymnazyalnym w skutek ich zapytania radę, żeby się wstrzymali od brania udziału w tem Towarzystwie. Rada podobna równa się dla nich rozkazowi lub zakazowi, w danych bowiem okolicznościach na jedno wychodzi, czy zakaz wydany jest w formie rady, czy też w formie rozkazu. Zwracam się z prośbą do pana ministra oświecenia, ażeby zechciał polecić rejencyi poznańskiej lub prowincjonalnemu kolegium szkolnemu, izby nie tylko w ogóle nie stawiano przeszkód Polakom w ich naukowych usiłowaniach, albo izby nadto oświadczone nauczycielom gymnazyalnym, jako pan minister oświecenia nie ma nic przeciwko ich udziałowi w rzeczonym Towarzystwie. Panowie! Nie chodzi tu o żadne pieniężne wsparcie, o żadną pomoc ze strony rządu, ale o to jedynie, żeby nam przeszkód nie stawiano i w ogóle pozwolono pielegnować nauki. Jestto jedyne życzenie, jakie przy tej pozycji budżetu wyrażamy i rozumiem, że ministerstwo oświecenia uzna wszechstronną słusność tej prośby i dozwoli Polakom także pielegnować nauki i działalność swą w tym kierunku poważnie rozwijać. Ministerstwo oświecenia nie ścierpi, sądzę, ażeby nam na jedynym polu, gdzie jeszcze pewien ruch swobodny dla nas możliwy, kładziono tamy i więzy, i żeby rejencya poznańska sama stwarzała powody do zarzutu, że Polacy od naukowych zabiegów się uchylają.”

Komisarz rządowy, radzca Knerk odpowiedział na to, że ministerstwo oświecenia nic nie wie o tem co p. Niegolewski wspomniał, że wszelako weźmie ze skargi jego pochop do bliższego rozpoznania tej sprawy.

Poseł Cieszkowski przemówił się jeszcze w tej samej kwestyi Towarzystwa Przyjaciół Nauk w następujący sposób:

„Panowie! Zmuszony jestem wystąpić z odparciem na słowa pana komisarza rządowego. Skargę w sprawie naszego poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk zaniósł w imieniu Towarzystwa dzisiejszy onegoż prezes, hrabia Działyński, którego mamy wpośród siebie, i jeżeli się nie mylę złożył ją królewskiemu ministerstwu w dniu 1 marca. Jeżeli pan komisarz rządowy dotychczas nic o tem nie wie, moć nad tem ubolewam; ale gdybyśmy jakąkolwiek byli otrzymali odpowiedź, rzecz ta nie byłaby przed izbę wniesioną.”

Na tem zakończyły się wzmianki o Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Przy oddziale o gymnazyach, zabrał głos poseł Niegolewski po raz trzeci i w te słowa przemówił:

„W ogólnym interesie przychodzi mi wypowiedzieć życzenie, ażeby zasady uznane i przyjęte przez rząd dawniejszy, którego zasługi względem państwa powszechnie znajdują uznanie, przywrócone zostały, w szczególności ażeby uchylono rozporządzenia za późniejszych ministerstw, a mianowicie za ostatniego ministerstwa w r. 1856 wydane co do języka wykładowego w W. Ks. Poznańskim. Wedle tych rozporządzeń wykładają już od seksty historią i jeografią w języku niemieckim, którego dzieci wcale jeszcze nie rozumieją, w prymie i sekundzie odbywa się wykład całkiem po niemiecku, w tercyci zaś i kwarcie jest tylko 12 godzin wykładu w polskim języku. Nie chcę własnego wypowiedzieć zdania o znaczeniu języka ojczystego jako języka wykładowego, ale proszę raczej pana marszałka izby, ażeby mi pozwolił odczytać słów kilka z reskryptu wydanego z ministerstwa Hardenberg-Altenstein, a więc z ministerstwa dobrze zasłużonego dla oświaty i cywilizacji w państwie pruskim. W reskrypcie tym waga polskiego języka jako języka wykładowego w W. Ks. Poznańskim lepiej jest wykazana, niżbym ja to mógł uczynić. Jestto reskrypt do poznańskiej rejencyi, która wówczas już okazywała drobne i zaprawdę na statystów

wcale nie przystojne zachętki, zdążenia za pomocą edukacji właściwie do ogłupienia Polaków. W reskrypcie tym, za ministerstwa Hardenberg-Altenstein wydanym pod datą 13 grudnia 1822 r., a który proste zapatrywania rejencyi poznańskiej, powiedziane jest dosłownie:“

Tu odczytuje poseł Niegolewski rzeczony reskrypt, którego powtórzenie, dla rozciągłości tego dokumentu, na jutro odłożyć musimy. Po dokonany odczycie, mówca w ten sposób rzecz swoją kończy:

„Wybaczyć mi panowie odczyt tego reskryptu królewsko pruskiego ministerstwa, ale odczytałem go, ażeby i za granicą wiedziano, że w państwie pruskim dawniej inne panowały zapatrywania, które możeby łatwiej doprowadziły były państwo pruskie do celu, niżli zaprowadzanie w szkołach języka niemieckiego jako wykładowego i wszczepianie tym sposobem z urzędu w dzieci rozjątrzenia i nienawiści do niemieckiego języka i do rządu.”

Marszałek izby żałuje, że p. Niegolewski, zażądawszy pozwolenia do odczytania słów kilku, zapowiedzi swojej się nie trzymał, ale raczej odczytał długi reskrypt w całości.

Poseł Niegolewski przeprosza marszałka za nadużycie danego sobie pozwolenia.

Komisarz rządowy, radzca Knerk, oświadcza, że przedmiot poruszony przez p. Niegolewskiego powtarza się we wniosku Bentkowskiego, i wnosi o odroczenie dyskusji nad tą kwestyą do rozpraw nad wnioskiem pomienionym.

Poseł Rohden w tymże sensie co komisarz rządowy przemawia i zali się, że posłowie polscy poruszają tu materye, najwszechstronniej w komisji do wniosku Bentkowskiego przedyskutowane.

Poseł Cieszkowski tak na to odpowiada: „Panowie! Zwracam waszą uwagę na tę okoliczność, że przy obradach nad wnioskiem Bentkowskiego, do którego nas ciągle odsyłają, tyle ogólnych i głęboko sięgających rzeczy będziemy mieli do powiedzenia, że niepodobna nam będzie wszystkie uwzględnić szczegółów, jak np. świeżo poruszoną sprawę tłumaczów. Myślę nawet, że o biednych tłumaczach przy oczekiwanej dyskusji ani wzmianki nie będzie. W obecnym podobnie przypadku chodzi o szczegół, który nam koniecznie przy budzecie oświecenia poruszyć wypadało, i sądzę, że odczytanie tak nader ważnego reskryptu zrobiło wrażenie i nie pozostanie bez wpływu na obrady, które nas czekają. Być nawet może, iż wywrze jeszcze wpływ na spodziewany raport komisji, i chociażby z tego względu, mniemam, żeśmy czasu waszego napróżno nie zaprzatali.”

Poseł Riedel, sprawozdawca komisji do wniosku Bentkowskiego oświadcza, że to ciągle powtarzanie różnych skarg, aż do znuzenia izby, żadnego na raport nie wywrze wpływu.

Poseł Cieszkowski odpięra, podniesionym głosem, w tych kilku słowach: „Panowie! Bądźcie przede wszystkim sprawiedliwymi dla nas, a wtedy nie będziemy was nużyć potrzebowali.” (Poruszenie.)

Przy oddziale obejmującym wydatki na budowlę, zabiera głos poseł Łyskowski i w dłuższym wywodzie zali się, że budynek gymnazyalny w Chełmnie, od lat 30 za niedostateczny uznany, dotąd przebudowania doczekać się nie może. Budynek jest tylko w stanie 200 uczniów pomieścić, tymczasem obecnie uczęszcza 444 uczniów do gymnazyum. Największe niedogodności połączone z tym stanem rzeczy. Od lat 15 zapowiada rząd przebudowanie, ale rzecz idzie w ciągłą odwołkę.

Komisarz rządowy, radzca Knerk, odpowiada, że powód tej zwłoki leżał w konieczności nabycia kilku gruntów sąsiednich, do przebudowania należytego niezbędnych. Obecnie grunta te już są nabyte, budowlę więc niebawem się rozpocznie.

Poseł Cieszkowski zażądał jeszcze głosu w tym przedmiocie, ale dla zamkniętej już tymczasem dyskusji otrzymać go nie mógł.

Przy tytule obejmującym fundusz przeznaczony na wsparcie nauczycieli elementarnych, raz jeszcze zabrał głos poseł Niegolewski i tak się odezwał:

„Pozwalam sobie w paru tylko słowach zwrócić uwagę rządu na okoliczność, że w rejencyi poznańskiej sporządzono na zasadzie protokołów wyborczych,

spisy proskrypcyjne, i że dopiero stósownie do tych spisów nauczycielom bywa udzielone lub odmawiane wsparcie. Spodziewam się, że rząd zapobieży temu nadużyciu, gdyż inaczej musiałbym podnieść głos przeciwko przyzwoleniu tych funduszów, na tak szlachetne i wspaniałomyślne cele przeznaczonych. Przedewszystkiem bowiem powinno chodzić reprezentantom kraju o moralność obywateli, i co do nas wolelibyśmy widzieć rodaków naszych wystawionych raczej na głód i nędzę, niżeli na demoralizację."

Sprawozdawca komisji budżetowej, poseł Mallinkrodt, robi uwagę, że niejasno mu jakie zajście mówca poprzedni miał na myśli i czy nie powtarza tego, co już było rozbrane przy sposobności jego interpelacji.

Poseł Niegolewski objaśnia, że ma krok prezesa Mirbacha na myśli.

Ponieważ dyskusya tymczasem marszałek izby zamknął, rzecz ta na tej pobieżnej skończyła się wzmiance.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić rzeczystemu legacyjnemu i przedstawiającemu radczy w ministerstwie spraw zagranicznych, Eichmannowi, pozwolenie do noszenia krzyża komturowego orderu Zbawiciela, nadanego mu przez króla greckiego; a dotychczasowego profesora nadzwyczajnego, dr. Nesselmana w Królewcu zamianować zwyczajnym profesorem języków wschodnich w wydziale filozoficznym uniwersytetu tamecznego.

Berlin, 28 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej minister spraw zagranicznych baron Schleinitz imieniem rządu królewskiego w te słowa się odezwał:

"Panowie, w chwili gdzie reprezentanci pruscy się zgromadzają, aby dalej prowadzić prace niedawno temu zawieszone, daleko od nas fatalne wypadki się ziszcza. Różnice pomiędzy Austryą a Sardynią i Francją tej chwili doszły tej miary, która każdego momentu wybuchu wojny obawiać się każe. Właśnie co Anglia próbowała po raz ostatni, aby podjąć na nowo pośrednictwo próbowane przed kilku tygodniami, i dla tego jeszcze nie wszelka spełzła nadzieja. Ale nadzieja ta, — w tej mierze rząd się nie łudzi, — nadzieja ta nader wątła. Choć wśród takich okoliczności i w obec chwilowo jeszcze niejasnego położenia rząd nie może reprezentantom kraju dać oświadczenia w istotę rzeczy głębiej wnikaącego, wszakże poczytuje sobie za obowiązek, aby im natychmiast po ich zebraniu udzielić wiadomości o rozporządzeniu, które tymczasem wydać był zniewolony. Pośród ogólnych zbrojeń w państwach ościennych rząd już od niejakiego czasu myśl zaprzętał krokami odpowiednimi. Tylko świeżo ożywione nadzieje w utrzymaniu pokoju przez zebranie kongresu europejskiego wstrzymywały go od wykonania powziętych zamiarów. Kiedy więc przed niewielu dniami widoki na zebranie kongresu znikły zupełnie, rząd nie ociągał się dłużej z wykonaniem swych postanowień. — W tej świadomości, że obowiązek starania się o bezpieczeństwo nie tylko własną, ale i Niemiec przedewszystkiem spada na Prusy w chwili, gdzie drugie wielkie państwo niemieckie we Włoszech stoi u kresu wojny — rząd okrom innych środków przygotowawczych nie przestał na tém, aby zarządzić gotowość do marszu trzech pruskich korpusów stanowiących główny związkowy kontyngens Prus, ale nadto u Rzeszy złożył wniosek odnośny względem wszystkich kontyngensów związkowych, któryto wniosek niebawem zamieniono w uchwałę. Pragnąc w ogóle sumiennie trzymać się podstaw na których od niemal pół wieku publiczny prawny stan Niemiec polega, téż i wniosek pomieniony podając do Rzeszy rząd zachował się w obrębie tych granic, które istotnie obronemu charakterowi Rzeszy odpowiadają. W połączeniu z sprzymierzeńcami niemieckimi uzbrojone przeciw wszelkiej zaczepce i trzymając się europejskich traktatów i całości Niemiec Prusy w polityce swojej przedewszystkiem na tej zasadzie się opierają, że interes Niemiec jest interesem Prus."

Gazeta Krzyżowa podaje wiadomość, że Francya dni ostatnich także z Danią zawarła przymierze.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Czytamy w Wiadomościach Polskich w Paryżu wychodzących:

Korespondent z nad granic polskich do dziennika Univers piszący, donosi nader ucześnie szczegóły o środkach, których duchowieństwo schizmatyckie używa w prowincjach polskich do szerzenia swęj wiary.

Potrzeba, pisze on, aby było wiadomem, że nie gorliwość religijna skłania popów do nawracania, ale chęć zapewnienia sobie łask rządu, nadzieja zysków, które nowi parafianie przynoszą, a szczególnie na-

groda pieniężna za każde nawrócenie wyznaczona. Nie wiem, czy jednakowa jest wszędzie summa, którą rząd płaci za każdego nawróconego, ale mogę zaręczyć, że w niektórych prowincjach wynosi ona trzydzieści rubli, to jest około 125 franków. Dawniej te pieniądze dawano nawróconemu, lecz dzisiaj to się zmieniło; nagroda przyznawana jest obu stronom.

Prawie zawsze w sposób jednostajny postępują popi, aby skłonić łacinników do przejścia na schizmę. Groźbą, namową, albo podstępem, przyciągają do eucharystyi, a kto raz przyjął prawosławną komuniją, staje się wedle prawa schizmatykiem, wpisany na listę parafian, w razie apostazy ulega karom strasliwym. Przy małżeństwach mieszanych najskuteczniejszym bywa to apostolstwo rosyjskie: trzeba jednak odróżnić parafie, których proboszczem jest exunita, od tych, gdzie pop jest z urodzenia schizmatykiem. Exunitom, po wsiach szczególnie, wszystko łatwiej przychodzi; lud widząc popa swego bez brody, nie zdaje sobie sprawy, jaka to zaszła w jego wierze odmiana, i po dawnemu mniema, że istnieje wciąż pośrednie wyznanie między łacińskim i prawosławnym. W parafiach schizmatyckich przeciwnie; tu pop zmuszony jest do wielkiej ostrożności i zręcznych przebiegów. Pozwólcie, abym na dowód opowiedział zdarzenie, które zaszło w jednej z południowych prowincji polskich.

Pewien włościanin, katolik i z katoliczką poślubiony, z której dwoje miał dzieci, oddany został jako rekrut władzom i odstawiony do wojska. We dwa lub trzy lata potem, młody wieśniak prawosławny z tej samej parafii, przychodzi do brodatego proboszcza z skargą, że dziewczyna, z którą chciał się zenić, odmówiła mu ręki, i dodaje z westchnieniem: „Ah! gdyby żona tego, co go wzięli do wojska, była wolna, pewnoby poszła za mnie.“ Ona jest wolna, odpowiedział pop, właśnie otrzymaliśmy spis zmarłych w armii, gdzie nazwisko jej męża znajduje się. Odszedł z tą wiadomością młodzieniec, i w kilka dni powrócił z proźbą, aby pop zapowiedział jego małżeństwo z wdową. Powinszował mu pop i obiecał dopomóc w zebraniu potrzebnych papierów, zwrócił tylko uwagę młodego, żeby dobrze było, aby jego przyszła komunikowała w cerkwi. „Ona to zrobi,“ odpowiedział młody, „zrobi bez trudności w dzień ślubu.“ Pop nalegał, aby uczyniła to pierwiej, młody zaręczał, że ją do tego nakłoni, a tymczasem w cerkwi wyszły pierwsze zapowiedzi. Zbliżał się czas ślubu, pop coraz bardziej nalegał; kobieta słabo się opierała, i wreszcie przystąpiła do schizmatyckiej komunii. Nazajutrz zawezwał do siebie oblubienicę, i na pozór ciężko zmartwiony, wyznał że się pomylił, czytając spis umarłych, że żołnierz żyje, że zatem małżeństwa być nie może. Jakże opisać rozpacz nieszczęśliwej kobiety, tém nieszczęśliwszej, że nie umiała utrzymać się na drodze obowiązku i dopiero co urodziła dziecko. Dzisiaj i ona i jej troje dzieci są schizmatykami, bo takie jest prawo, a biedny żołnierz, jeżeli wróci kiedykolwiek do rodziny, zastanie swą żonę niewierną, w domu cudze dziecko, a jego własne dzieci w obcej wychowane wierze.

Inną razą, lat temu kilka, brzydki podstęp popa jawnie został wykazany. Opowiem go także, bo on da wam wyobrażenie o tém, co się dziać może pod rządem rosyjskim. Przedostatni metropolita mohylewski, arcybiskup Dmochowski, objeżdżał gubernią witebską i udzielał swym parafianom sakramentu bierzmowania; towarzyszył mu w tej podróży, dla uczczenia, marszałek guberski, człowiek zacny i katolik gorliwy. Pewnego dnia, gdy arcybiskup bierzmował w kościele, pop miejscowy odezwał się głośno, żądając oddalenia od sakramentu jednego z parafian. Wszczął się hałas, pop krzyczał i groził. Na szczęście znajdował się w kościele marszałek, sprowadził do zakrystyi i popa i mniemanego schizmatyka, badał obu i zażądał dowodów na piśmie. Pokazało się, że gdy ów człowiek, chcąc dawniej zenić się ze schizmatyczką, stawił się u popa dla podpisania aktu, którym zobowiązywał się wychować swe dzieci w prawosławiu, pop nieumiejącemu czytać, dał do podpisania znakiem krzyża akt apostazy. Od tego czasu groził mu dość często, kazał sobie płacić, i w skutek tego powazył się przerwać obrządek religijny najwyższemu dostojnikowi kościoła katolickiego w cesarstwie. Rzecz nie skończyła się na tém, bo zdarzyło się właśnie, że marszałek był odważny, udał się wprost do cesarza i z taką zaciętością chodził koło tej sprawy, iż musiano uznać podrobienie aktu. Nakazano więc wykreślić imię tego człowieka z listy parafian schizmatyckich, a popa na kilka miesięcy posłano do klasztoru. Nie wielka to była kara, ale cieszyli się z niej katolicy: tak rzadko im się wydarza otrzymać sprawiedliwość. Dodać trzeba, że popi korzystają z każdego wypadku, w którym księża katolicy robią trudności w pobłogosławieniu małżeńskiej pary. Przyszli nowożeńcy znajdując w takich razach niezmiernie pomoc, radę i za-

chęć, a często i ułatwienia z pomocą aktów tego rodzaju, o jakich dopiero mówiłem.

Chciwość popów nie ma granic; oto przykład Biedny chłop schizmatycki, który nigdy za życia znał wygody, pragnął koniecznie, aby go pochowano pięknie ubranego; długą oszczędnością doszedł wreszcie do sukmany, czapki z barankiem i okrytego pasa, i to wszystko chował starannie, okazując umierając polecił żonie, aby zwłoki jego w nowo ubrała. Żona wykonała święte jego wola, czém poszła do popa umówić się o pogrzeb. Pop targował się, lecz wiedząc, że ludzie ubodzy, przyciśnięto mu ciało, sposzyszy, że tak pięknie ubrane, dopóty modlitw nie odmówi, dopóki z trupa nie zdjęto odzienia i dodano mu go w dopłacie.

Mówiono po wiele kroć o pogardzie, jaką chłopi przejęci są dla popów. W prowincjach polskich śmia nimi gardzić otwarcie, ale chłopi rosyjscy kryją się. Niedawno temu włościanin moskiewski w głębi Rosyi zamieszkały, potrzebował świadczyć od popa, który miał parafią w jednej z polskich prowincji. Pop nawykły, że go się obawiano, robił cicho. „Słuchajno“, rzecze mu Moskał, „tobie zdaje, że masz do czynienia z człowiekiem tutejszym, ja jestem z Wielkiej Rosyi, i nie boję się ani twę gniewu, ani twój donosu. Jeżeli mi natychmiast nie napiszesz, to...“ I tu podniósł rękę, zamierzał się dać policzek. Pop strwożony usłuchał, a wniwszy się od wizyty, poszedł skarżyć się do pana, który jest Polakiem i katolikiem. „Ci Moskale, cze mu, to jednak barbarzyńcy; Rusini, którzy z w zgodzają się od wieków, nigdy się do nich nie zwyczajają.“

Jedna tylko obawa zatrzymać może popów: kają się oni, aby za pieniądze nie kupiono ułożonych rozkazu, któryby ich na niższe przeznaczenie. Tego środka zmuszeni są używać najzaciejsi, ci nawet, którzy stanowczo są przeciwni kupowaniu sumienia urzędników. Ale środek nigdy nie myli, chodzi tylko o sumę jakiej potrzeby. Smutny to i opłakany stan rzeczy, i doprawdy, cud Boży sprawi, aby z takiego zepsucia i sprucia, Rosya mogła się odrodzić.

NIEMCY.

Dla objaśnienia doniosłości wniosku pruskiego który zgromadzenie Związku niemieckiego dnia 17 b. m. zamieniło w uchwałę względem gotowości wojennych kontyngensów Związkowych do pochodów od rzeczy będzie nadmienić, że uchwała ta nie ciąga jeszcze za sobą ściągania i uzbrojenia rezerwy Gotowość do pochodu polega na następujących warunkach przygotowawczych: 1) powinny być uzupełnione kadry wojsk, które dostarczane być mają; 2) stające do postawienia wojsk tych na stopie wojennej konie, które do służby wymagają przyuczenia, winny być dostawione; 3) amunicya rezerwowa i zakłady rezerwowe powinny być przygotowane do uzbrojenia sanitarne i zarządowe, które w czasie pokoju nie istnieją, powinny być zaprowadzone. łączone jest w tej mierze ściąganie i strategii ustawianie kontyngensów, które pozostają w do czasowych załogach swoich. Do warowni zwiniętych przygotowują się załogi wojenne i potrzebne środki do obrony tychże.

— Czytamy w National Zeitung, że formacja Rastatt w Badeńskim, ma być postawiona na pełnej stopie wojennej. Tych dni oznajmiono marszałkowi Rastattu urzędowo, aby się zaopatrył półtora roku w żywność i t. d. Ktoby nie chciał Niemóg wykonać tych rozporządzeń, może opuścić. W Bawaryi zbroją jak najpilniej.

FRANCYA.

Paryż, 26 kwietnia. Wbrew wszelkiemu podobieństwu dzisiaj jeszcze obiegają pogłoski, że pośrednictwem królowej Wiktoryi, króla belgijskiego i księcia reagenta pruskiego Austria zgodziła się przedłużyć czas zostawionego Sardynii do następnego dnia na dwa tygodnie! Pogłoska ta jednakże nie twierdziła się, i w tej chwili można uważać ją za rozpoczętą de facto. Trzy dywizye francuskie pomiędzy niemi dywizye generałów Bourbaki i Canrobert, należące do korpusu marszałka Canrobert, szły już, jak zaręczają, przez Mont Cenis i przybyły do Suzy, połączonej z Turynem koleją żelazną. Wnocześnie 6500 Francuzów przybyło do Genuy, za nimi generał Mac Mahon płynący wprost do góru w wojskiem na okrętach Eylau, Impérial i Isly, wylądował wśród okrzyków radości ludu w Pjemencie. Dotychczas znajduje się już przynajmniej trzydzieści i pięć do czterdziestu tysięcy Francuzów w Piemencie; przed końcem tygodnia liczba ich ma chodźć będzie do 80,000. Generał inżynierii Desaix sard znajduje się w Turynie. Cesarz Napoleon nie zdaje dopiero około 6 maja razem z księciem poleonem Paryż opuści; mówią, że książę Hier-

podczas ich niebytności będzie sprawował rządy jako namiestnik cesarstwa. Komendant gwardyi cesarskiej, generał Regnault de Saint-Jean d'Angely będzie szefem sztabu pod księciem Napoleonem, który obejmie naczelną komendę gwardyi; gwardzistom, dla zyskania miejsca do ładunków, wolno tylko zabrać jedną parę spodni i dwie koszule. Grenadyery gwardyi odebrali dzisiaj chorągiew swoją w Tuileryach, którą cesarzowa w uniesieniu wojennym do piersi przycisnęła. W ogóle entuzjazm wzrasta z każdym dniem, przybierając nawet w niektórych warstwach ludu kolor nieco rewolucyjny. Admirał Romain-Desfossés, komendant eskadry, który był powołany do Paryża, powrócił już do Tulu. W portach z wielkim porożem uzbrajają trzy okręty liniowe i pięć fregat. Liczba urlopowanych żołnierzy, których okólnik ministra wojny pod broń powołuje, wynosić będzie przynajmniej 150,000. Generał dywizyi Morris, komendant kawaleryi gwardyi, opuszcza Paryż z całym sztabem swoim; również i pułkownik Ravo ul, szef sztabu gwardyi cesarskiej. — Wczoraj przybyło do ministerstwa spraw zagranicznych urzędowe wezwanie z strony rządu sardyńskiego do cesarza, aby stósownie do zawartego przymierza, spieszenie przysłał wojsko posiłkowe. Dokument ten cesarz przedłożył na posiedzeniu nadzwyczajnym ministerstwa. Przed wyjazdem swoim do Lyonu cesarz wyda zapewne trzy manifesta, do ciał ukonstytuowanych, i do Europy; ostatnim raz jeszcze bezinteresowna polityka Francji ma być rozwinięta. Baron Hübnar dotąd jeszcze paszportów nie zażądał; domyślają się, iż z własnego wopędu tego nie uczyni, i że czekać będzie dopóki pan Walewski sam paszportów nie nadeśle, i francuskiego posła, pana Banneville z Wiednia nie odwoła, aby tym sposobem odpowiedzialność za zerwanie związków dyplomatycznych pozostawić cesarzowi francuskiemu; od 23 kwietnia jednakże pan Hübnar nie jest już w żadnych stosunkach z panem Walewskim. — Dziennik Nord donosi, iż cesarz wczoraj kilku panów pożegnał temi słowy: „Do zobaczenia w Alpach“. Adjutanci i oficerowie ordynansowi cesarscy odebrali rozkaz, aby byli gotowi do wyjazdu; gwardya przybozna (cent-gardes) i służba odebrała także sam rozkaz. Mówią iż kontr-admirał hrabia Bout-Willamez obejmie komendę nad dwiema dywizjami szalup kanonierskich; pierwszą z tych dywizji dowodzić będzie kapitan La Roncière-le-Nourry, drugą kapitan Pouques-d'Herbington. Trzeci korpus armii pod marszałkiem Canrobert rozpoczął już marsz swój przez Mont Genevre z Briançon; korpus ten idzie najprzód do Pinerolo, skąd z łatwością może się kołami żelaznymi przenieść na punkta najbardziej zagrożone. Briançon będzie głównym składem prowiantu dla armii włoskiej. Kupiec pewien z Genuy przywiózł na siebie dostawę 45,000 dziennych racyi na 6 tygodni. — Żołnierze trzech korpusów armii włoskiej od 21 kwietnia pobierają żołd wojenny. — Kolej włoska codziennie około 12,000 wojska przewozi; same koleje przesłały kolei lyońskiej 450 wagonów do użytku; urządzono także wagony towarowe do przewozu, tak, iż niezawodnie Turyn w czas zasłonięty będzie. 98my pułk liniowy, ostatni z dywizyi generała Forey opuścił 24 kwietnia wieczorem kołozary w Neuilly. Dzisiaj wymaszeruje pułk strzelców wincenńskich (chasseurs de Vincennes); 85ty pułk liniowy wczoraj wymaszerował do Lyonu. Dziennik Nord donosi: Pierwsze dwa korpusy pod dowództwem marszałka Baraguay d'Hilliers wsiadają na okręta eskadry morza Śródziemnego; eskadra ta już od soboty znajduje się w pogotowiu na przystani tułuskiej. Pierwszy korpus składa się z trzech dywizyi. Wojsko z Algieru przybyło, które już maszerowało do Lyonu, odebrało przeciwny rozkaz, i w skutek tego powróciło do Tulu. Drugi pułk legii zagranicznej 22 kwietnia w Tulonie wylądował; pierwszy pułk przewieziono na dwóch okrętach liniowych, 21 kwietnia do Bastii. — Prefekt policyi przymuszonym był postawić straż w hotelu posła austriackiego, ponieważ tłumy robotników zbierające się przed nim, głośnie okazywały oburzenie na Austrię. — Zastępcą generała Mac Mahon w Algierze będzie zapewne generał Gueswiller. — Wczoraj wydano znów dwie broszury polityczne: „Que veut l'Autriche?“ i „L'Autriche dans le royaume lombardogénien, lettre à lord Derby“. — Cesarzowa podczas niebytności cesarza mieszkać będzie tymczasowo cesarzewiczem w St. Cloud. — Dzisiaj przez cały dzień bataliony grenadyerów gwardyi maszerowały przez bulwary i ulicę Rivoli do dworca lyońskiego. Nadzwyczajna pożyczka 500 milionów franków, w ten sposób zaciągnięta, iż 200 milionów postarczy bank francuski, 200 milionów nowy bank, 100 milionów wiecej bankierzy. — Słychać, iż dywizya generała Bourbaki przybyła już do Turynu, biwakuje na ulicy. — W pierwsze święto wielka fregata znajdująca się w Paryżu na Sekwanie zdobioną była francuskimi, sardyńskimi i rosyjs-

skimi banderami. — Cesarzowa zakupiła wczoraj mszą w kaplicy tuileryjskiej na intencję powodzenia broni francuskiej. — Jutro odbędzie się w wielkiej sali koncertowej zebranie Włochów znajdujących się w Paryżu w celu dostarczenia środków tym Włochom, którzyby chcieli wstąpić do wojska sardyńskiego. — Wczoraj cesarz pracował z księciem Napoleonem i marszałkiem Baraguay d'Hilliers; minister wojny, marszałek Vaillant i marszałek Randon, generał-kwatermistrz armii alpejskiej, także znajdowali się na tej naradzie. — Giełda dosyć spokojnie przyjęła projekt nadzwyczajnej pożyczki.

— 27 kwietnia. Wczoraj przybył podobno list własnoręczny cesarza austriackiego, w którym zawarta jest propozycja bezpośredniego porozumienia się względem zatargów zachodzących pomiędzy Francją a Austrią. — Francya, odwołując się na dawniejsze angielskie propozycje, natychmiast odmowną dała odpowiedź.

— Czytamy w Nordzie, że marszałek Baraguay d'Hilliers 26 b. m. przybył do Marsylii. — Większą część załogi francuskiej odwołano z Rzymu, gdzie obecnie jest tylko dwa tysiące Francuzów. W Marsylii panuje wielki ruch wojskowy na lądzie i morzu. Traktat przymierza z Rosją w świecie handlowym sprawił wielkie wrażenie i zaufanie pomnożył. Z Sztambułu donoszą, z 20 t. m., że reprezentanci mocarstw, które w konferencji paryskiej stanowiły większość, wezwały Portę, aby niezwłocznie księciu Kuzie dała inwestyturę.

ANGLIA.

Londyn, 26 kwietnia. Opinia publiczna w Londynie niedługo zarówno oburzona przeciw Austrii jak w Paryżu. Turyński korespondent dziennika Times donosi, iż w chwili przybycia wiadomości o ultimatum austriackim w Turynie powszechnie wierzone w utrzymanie pokoju. Ta okoliczność przyczynia się do powiększenia gniewu przeciw rządowi austriackiemu; nawet niedowierzenie zaręczeniem Napoleona dzisiaj zupełnie prawie zniknęło. Rząd angielski nawet, tak twierdzi przynajmniej Advertiser, nie może pohamować gniewu, tak dalece, iż lord Malmesbury w sposób nader ostry i niedyplomatyczny wyrzucił posłowi austriackiemu postępowanie podstępne i niehonorowe Austrii. — Pan Bright mówiąc do wyborców swoich w Birmingham, oświadczył, iż każdy minister, któryby użył jednego żołnierza, lub jednego okrętu angielskiego do udziału w wojnie kontynentalnej, byłby zdrajcą kraju. — Na dworze tutejszym oczekują w czerwcu przybycia cesarza rosyjskiego wraz z małżonką do Londynu. — Według najnowszych wiadomości z Indyi z 22 marca Begum (królowa) i Rani Singh pokazali się znowu w bliskości Joolsepore w 5000 wojska; Tania Topi znajduje się koło Kambul, a Rao Sahib jeszcze jest na czele 2000 kawaleryi. — Z Sztambułu donoszą, iż wskazane za fałszowanie kaimesów, gubernator Adali, Hussein pasza, odprowadzony został do arsenału na piętnaście lat ciężkich robót galerynych. Omer pasza przybędzie zapewne do Sztambułu, dokąd podobno przez rząd powołany został.

— 28 kwietnia, wieczorem. Times podaje następującą ważną wiadomość: Między Francją a Rosją dwa traktaty zostały zawarte. Na mocy pierwszego Rosya obiecuje w wojnie Austrii z Francją dopomagać Francji działaniem floty na morzu Śródziemnym i Bałtyckim i ustawić armią obserwacyjną, złożoną przynajmniej z 50,000 nad granicą austriacką. Na mocy drugiego traktatu Rosya się zobowiązuje wydać Austrii wojnę przed upływem dwóch tygodni po wkroczeniu Austrii na ziemię sardyńską. — Advertiser powiada, że 10,000 majtków werbują i wzmacniają flotę na Kanale w obronie Anglii na przeciw Rosyi. (P. Z.)

WŁOCHY.

Z Rzymu donoszą z 23 kwietnia, iż Austriacy powiększyli znacznie załogę w Anconie; uniwersytet boloński podobno nie będzie zamkniętym. Rząd papieski kupił w tych dniach wielkie muzeum starożytności i rzeźb margrabiego Campana za 5,000,000 franków.

Turyn, 26 kwietnia. Posiłki francuskie, przybywające do Piemontu, oczekiwane są z niewypowiedzianym entuzjazmem. Wszystkie uniwersytety zamknięto, ponieważ akademicy za broń chwycili. — S. James Hudson, poseł angielski, powrócił znów do Turynu. Baron Kellerberg jest podobno upoważnionym do wręczenia odpowiedzi rządowi sardyńskiego, której dziś się spodziewają, bezpośrednio generałowi Giulay. Austriacy gotują się do przejścia przez Tyryn. (Podług najnowszych wiadomości, przejście to już skuteczne.) Jutro odbędzie się w katedrze tutejszej uroczyste nabożeństwo, na którym król i parlament znajdować się będzie. Po nabożeństwie król z sztabem swoim udaje się do Alessandryi. — Dziennik Patrie donosi, iż król Wiktor Emanuel

osobiście dowodzić będzie wojskiem; towarzyszyć mu będzie najstarszy syn jego, książę Humbert, zaledwo piętnaście lat liczący. — W Pawii komisya powiatowa austriacka nakazała na 20 kwietnia gminom okolicznym dostawę wozów i koni, w celu transportu bagażów wojskowych, pod zagrożeniem egzekucyi militarnej. — Z Wenecyi donoszą, iż w skutek depeszy przybyłej z Wiednia, od 21 kwietnia wstrzymano wszystkie pociągi osobowe i towarowe na kolei lombardzko-weneckiej. Jest to środek, który mniej więcej równa się blokadzie miasta z strony lądu; w skutek tego ceny wszystkich wiktuałów, a mianowicie mięsa, niezmiernie poszły w górę. Codziennie przybywa do Wenecyi znaczna ilość blach srebrnych, które w mennicy zamieniają na pieniądze; w mennicy pracują dzień i noc, gdyż medyolańska Zecca (mennica) zamknięta, a wszystkie zapasy metalów przeniesione do Werony. Riva degli Schiavoni i okolica dworca kolei żelaznej w Wenecyi podobne są do obozów. — W Florencyi hrabia Gualterio, który wydał broszurę pod tytułem „Austriacka interwencya w państwie Kościelnem“ odebrał rozkaz opuszczenia Toskany; będąc jednakże szambelanem króla sardyńskiego, oparł się temu rozkazowi i schronił się do pałacu ambasady sardyńskiej. — Rozpoczęcie odczytów na uniwersytetach w Pizie i Syenie odroczone zostało do 17 maja; akademicy massami udali się do Turynu. Margrabia Rasponi własnym kosztem uzbroidł i opatrzył w konie 100 młodych wieśniaków z dóbr swoich. — Z Neapolu donoszą, iż król tak słaby, że nawet już książąt do niego nie dopuszczają. Królowa i stronnictwo austriackie w otwartęj nieomal walce z liberalnym księciem Syrakuzy; opinia publiczna głośno zaczyna się odzywać za Piemontem i przeciw Austrii. W skutek mylnęj pogłoski o śmierci króla, w Palermo powstały rozruchy, które jednakże natychmiast przytłumiono; aresztowano jednak przy tej sposobności około trzystu ludzi! — Z Genuy donoszą telegrafem, iż oczekują tamże pierwszą dywizyą francuską pod generałem Bazaine. — Z Bernu (w Szwajcaryi) nadeszła telegraficzna wiadomość, iż pięć parowców sardyńskich, które pływają na Lago Maggiore, schroniły się na część szwajcarską tegoż jeziora i uzbrojone zostały. Wiele familii szlachtej medyolańskiej przybywa do Lugano. W Medyolanie pomiędzy szlachtą liczne nastąpiły aresztowania. — Gazeta piemontska ogłasza dekret, nadający królowi na przypadek wojny z Austrią władzę nieograniczoną. Mianowano nadzwyczajnych komisarzy dla dywizyi w Genui, Nowarże, Alessandryi i innych, którzy za leżeć będą częścią od naczelnika armii, częścią od ministra spraw wewnętrznych. — W wojsku sardyńskim następujących mianowano dowódców: Naczelnie dowodzącym, król Wiktor Emanuel; ministrem wojny ad latus króla — generał La Marmora; generałem dywizyi gwardyi sabaudzkiej Durando; dywizyi Piemontu i Aosty — Cialdini; dywizyi Cuneo i królowej — Cucchiari; dywizyi Pignerol i Casale — Fanti; dywizyi sabaudzkiej i Agui — Castelborgo; konnicy — Sambuy; inżynierzy — deputowany Menabrea. — Od pierwszego maja naczelną komendą marynarki austriackiej przeniesioną zostanie z Tryestu do Wenecyi.

SZWAJCARYA.

Rada związkowa odebrała w tych dniach odpowiedź Francyi i Sardynii na oświadczenie neutralności szwajcarskiej. Obadwa mocarstwa zgadzają się na stanowisko, które Szwajcaryja w razie wojny zająć zamysła. Sardynia nadto przystaje na proponowaną przez Radę związkową konferencyą w Turynie, Genewie lub Bernie w celu porozumienia się względem możebnego zajęcia neutralizowanej części Sabaudyi. — Z Bernu donoszą z 27 kwietnia telegrafem: Rada związkowa zwołaną jest na 2 maja. Trzy bataliony kantonu tessyńskiego pod broń powołano. Poseł angielski, kapitan Harris, w skutek przeciwnego rozkazu od swojego rządu, nie wyjechał do Medyolanu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 kwietnia. Na posiedzeniu wczorajszym reprezentantów miasta tutejszego wprowadził przewodniczący tegoż cieślę p. Seidemanna, który w miejsce p. Luceka obrany został reprezentantem, i zobowiązał go podaniem ręki w miejsce przysięgi. Następnie zdawał sprawozdawca komisji skarbowej sprawę z rachunków kasy kamelaryjnej za rok 1856. Poczynione przez komisya monita oddane zostały, wskutek uchwały zgromadzenia, magistratowi do odpowiedzi i do załatwienia. Magistrat przyznał lazaretom miejskim nieobjętą etatem sumę 920 tal. na rok 1858 na sprawienie bielizny i wnosi o zatwierdzenie wydatku tego. Komisya wysadzona do rozpoznania przedmiotu tego, uznała właściwość wydatku. Z tego powodu zatwierdza takowy zgromadzenie z dołączeniem wszakże odezw, ażeby magistrat przekładał nadzwyczajne wydatki na przyszłość reprezentantom miasta pod rozpoznanie. W dalszym ciągu zawiadomił przewodniczący zgromadzenie o zatwierdzeniu tajnego radcy Naumanna na urządzie nadburmistrza i o skutku, jakie odnosiły podane przez miasto do sejmu petycje w przedmiocie szkoły realnej i wystąpienia miasta Poznania z związku przymusowego Towarzystwa ogniowego prowincjonalnego. W końcu załatwiło zgromadzenie kilka je-

szcze przedmiotów, dotyczących pożyczek pieniężnych, najmu lokali, procesu z fiskusem o koszty powstałe z wybrukowania części przedmieścia świętomarcińskiego i t. d., które nie mają ogólniejszego znaczenia.

Stany powiatu mogilnickiego, w obwodzie rejencji bydgoskiej, postanowiły założyć kasę oszczędności dla powiatu swego. Wypracowany w tym celu statut, który przyjęto na sejmiku powiatowym z dnia 15 listopada r. z., zatwierdzony został przez rząd krajowy dnia 4 kwietnia r. b.

Telegramy ostatnie.

Turyn, 27 kwietnia. Książę Eugeni Carignan na czas nieobecności króla, mianowany głównym

namiestnikiem. Ukazał się królewski manifest do wojska wzywający do walczenia za niepodległość Włoch; hasłem ma być sprawa święta i sprawiedliwa. W Florencji były ruchy; rozwinięto chorągiew trójbarwną. W księżę tokański powołał Buoncompagna. (Pr. Z.)

28 kwietnia. Według wiadomości z Florencji z dnia wczorajszego Lajatico radził W. księciu, aby zrzekł się tronu; W. księżę wzbraniał się tego i udał się pod opiekę ciała dyplomatycznego. Lud i wojsko obwołali króla Wiktora Emanuela. W Massie

i Karrarze były powstania; władze tameczne zażądały obrony rządu sardyńskiego. (P. Z.)

Paryż, 29 kwietnia. Wczorajsza wieczorna Patrie powiada: Jeżeli Austriacy dotąd żadnych ruchów nie wykonali, jestto skutek przyjęcia ostatnich pojedynczych propozycji angielskich, które podobno i Francja wzięła na uwagę. Monitor dzisiejszy potwierdza wiadomość o powstaniach w Massie i Karrarze. (P. Z.)

(Wiadomości te sprzeczne z depeszą berneńską i drezdeńską.)

Ogłoszenie tyczące się sztuki.

Wciąż jeszcze zgłaszają się liczni panowie i panie z miast i z dalekich nawet okolic, także uczniowie i uczennice z tutejszych zakładów naukowych, do gimnazji, szkoły realnej itd., z których wiele uczniów dopiero 2 lub 3 maja przybędą, z tego też powodu przyjmuje się jeszcze zamówienia aż do tego czasu. Sztuka ta dla bardzo wielu powodów nader jest użyteczną, mianowicie przy pracach kobiecych, różnych wyrobach przemysłowych, przy cieniowaniu słupów, ciał, dla bardzo delikatnego, lekkiego wykonania. I ołówkiem dadzą się cieniowania te skutecznie. Także przy wszelkich wyrobach galanteryjnych, różnych podarunkach i tym podobnych przedmiotach sztuka ta nadzwyczajnie przynosi korzyści i tak na przykład obecnie nasi uczniowie i uczennice malują w nader pięknych i wspaniałych barwach przesłiczne trzy stoły marmurowe, obraz na szkle, wiele poduszek na jedwabiu i różne inne podobne a bardzo ładne tak co do wykonania jak i barw przedmioty.

W przeciągu czterech godzin za cenę 1 tal. 15 sgr. (osoby obce i przejezdne w przeciągu jednego lub dwóch dni) mogą się tak osoby dorosłe jako i dzieci, choć żadnych nie posiadają poprzednich wiadomości tej pożytecznej sztuki nauczyć i za pomocą téż w pięknych bardzo barwach malować na papierze, jedwabiu, drzewie, marmurze, szkle itd. Także udziela się godzin w dniach świątecznych i niedzielnych, oraz w czasie godzin obiadowych, ponieważ nie tylko ja ale i żona moja i dwie córki zajmują się udzielaniem lekcji i dla tego mogę wszelkim zamówieniom zadosyć uczynić.

Nasza lista subskrypcyjna dowodzi wymownie jak liczny udział brały najpierwsze domy w lekcjach, aby się tej sztuki nauczyć. Bardzo wiele panów i pań, także panny z klasztoru Urszuliniek, oraz wiele uczni i uczennic z różnych wyższych zakładów naukowych w Poznaniu sztuki tej się uczyło. A że rzeczywiście nasze lekcje nie były daremne, to dowodzą wspaniale wykonane naszych uczni i uczennic prace, które każdego czasu u nas są do łaskawego przejrzania. Panowie i panie osobne mają godziny. Farb udziela się bezpłatnie. Obszerniejsze wiadomości oraz świadectwa są już podane w przeszłych numerach Dziennika Poznańskiego, a mianowicie w numerze 90. O jak najprędsze zgłoszenia upraszają

D. Jaegermann i żona,

w hotelu francuskim w pokojach pod nrem 27 i 28.

Table with 4 columns: Amount (tal.), Lot number, and other details. Lists lottery results for various classes.

Młody człowiek, który przeszedł wszystkie zatrudnienia gospodarskie i nabył doświadczenia w ciągu kilkunastoletniej praktyki w dobrych i wzorowych gospodarstwach, w końcu zarządzał samodzielnie dwoma folwarkami z 3000 mórg

pod pługiem, opatrzone najchlubniejszemi świadectwami, nieżonaty, wolny od wojskowości, szuka umieszczenia od ś. Jana r. b.

Prosi o zgłoszenie się do handlu pana Rozego w Bazarze, który będzie łaskaw bliższych udzielić wiadomości i świadectwa pokazać. [485]

Przybyli do Poznania 29 kwietnia.

- OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Dziembowski z Lenartowa, Boethelt z Trzebisławek, pani Klug z Mrowina, aptekarz Kretschmar z Srody, ekon. Rubach z Rosnowa.
POD CZARNYM ORLEM: Inspekt. Schulz z Strzałkowa, kup. Neumann z Piasków, pani Skórzewska z Kretkowa.
HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Lempicki z Iwanówka, Wolański z Barda, bank. Gwartowski z Warszawy, kupiec Rosenthal z Wrocławia.
BAZAR: Wł. dóbr hr. Szoldrski z Brodowa, Rękowski z Koszut, Rożański z Padniewa, Unrug z Małpina, Koszowski z Modliszewa, Błociszewski z Smogorzewa, dzierz. Drojki z Wasowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Topiński z Rusocina, Kamiński i Sperling z Kikowa, kup. Voss i Matz z Szczecina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Dr. philos. Boerlitz z Zeganu, kup. Wiener z Szamotuł, Fiebel i Wickerath z Berlina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Stoss z Malczewa, Kosiński z Targowójgórki, Voigt z Szczecina.
HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Kotarski z Kamieńca, prof. Jerzykowski z Trzemeszna, ks. Sajdak z Madrego, kup. Wierzewski z Wrześni, nauc. Nieradziński z Książa, rząd. Fromholz z Drżążgowa.
HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Griebisch z z Rudek, Heckerodt z Pławca, nauc. Steinmetz z Pleszewa.
EICHBORNA HOTEL: Kup. Charles z Szamocina, pani Sternberg z Pleszewa.
POD ŻŁOTYM ORLEM: Kupcy Robacki z Srody, Bensch i Hungri z Magdeburga, Skowroński i Miemicki z Pleszewa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 29 kwietnia. Zyto: wyp. 50 węcpli, ceną w przecięciu za miesiąc kwiecień na 43 naznaczona, na maj 43 1/2 - 42 3/4 - 43, maj-cz. 43 1/2 - 1/2 - 42 3/4 - 1/2 do 1 1/2 pl., cz.-lip. 43 1/2 - 1/2 - 1/3 - 1/4 - 43 do 1/8, lip.-sierp. 43 1/2 pl. Okowita: wypow. 300 becz., ceną w przecięciu za kwiecień na 17 2/3 tal. naznaczono, w miejscu bez becz. 17 1/2 - 2/3, z beczką na maj 17 1/2 - 1/4 - 1/2, cz.-lip. 18 1/2 - 2/3 do 3/4, lip.-sier. 19 pl.

Berlin, 28 kwietnia. Jak papiery coraz więcej spadają, tak z drugiej strony cena zboża coraz bardziej idzie w górę i tak dziś pszenica znacznie zdrożała, obrot bardzo ożywiony, biała polska (2100 fnt.) 77 1/2 tal., za węcpl. płacono podług dobroci od 48-82 tal. Zyto: także po wyższych cenach, wyp. 300 węcpli, płacono w miejscu za węcpl. 44 1/2 - 45 tal., na wios. 45 - 1/4 - 44 tal., maj-cz. 44 - 45 1/4 - 1/2 tal., cz.-lip. 46 - 1/2 - 45, lip.-sier. 46 - 1/2 - 47 tal. Owies: w wyższej cenie, 29-35 tal. za węcpl. podług gatunku, na wios. 32 żąd., cz.-lip. 32 1/2 pl. Jęczmień: 34-41 tal. węcpl. Olj rzepiowy: (100 fnt.) 13 1/2 tal. żąd. Olj lniany: 11 1/4 tal. Okowita: także wyższe ceny, wypow. 60,000 kw., w miejscu 20 1/2, z beczką na kw. 20 1/2 - 21 1/4, cz.-lip. 21 1/2 - 22 1/4, sier.-wrz. 22 1/2 - 23 tal. Zaś i dziś papiery, mianowicie austriackie, znowu spadły.

Wrocław, 28 kwietnia. Na targu: Pszenica: biały szefel 96-100 sgr, śred. 63-93, zół. 63-100. Zyto: 55-60, Jęczmień: 40-46. Owies: 32-41. Groch: 60-75. Wyka: 48-56. Rzep: 90-100 sgr. Na giełdzie: Zyto: coraz lepiej płaci, na maj-cz. 42 3/4 - 43 tal. za węcpl., cz.-lip. 43 - 1/2, lip.-sier. 43 3/4 tal. Okowita: za wiadro 9 1/2 tal., maj-cz. 9 1/3, cz.-lip. 9 3/4 pl., sier.-wrz. 10 pl. Szczecin, 28 kwietnia. Pszenica: lepsiej, 85 fnt. zół. 56-72 tal., maj-cz. 72 żąd., 83-85 fnt. cz.-lip. 69 pl. Zyto: ciągle idzie w górę, 43 1/2 - 44 1/2 tal. za węcpl., cz.-lip. 44 1/2 - 45, lip.-sier. 45 tal. Okowita: bez beczki 17 1/4 pl., maj-cz. 17 1/2 do 1 1/4 - 3/16 pl., cz.-lip. 17 1/6 pl.

CENY TARGOWE dnia 29 kwietnia

Table with 4 columns: Commodity, Unit, Price (tal.), Price (sg.). Lists market prices for various goods like wheat, rye, and oil.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 28 kwietnia. Table with 4 columns: Instrument, Rate, and other details. Lists exchange rates for various instruments.

Table with 4 columns: Instrument, Rate, and other details. Lists exchange rates for various instruments.

Table with 4 columns: Instrument, Rate, and other details. Lists exchange rates for various instruments.

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 28 kwietnia. Table with 4 columns: Instrument, Rate, and other details. Lists exchange rates for various instruments.

Akcje Szląskich kolei żelaznych. Table with 4 columns: Company, Rate, and other details. Lists stock prices for various railway companies.